DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —
Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. **29/30** przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 228. Czwartek dnia 16. września **1869.** — Ludmiły M. (rzym.) — Wawyły (grec.) **Rok III.**

Do L. 10939.

W imieniu Jego Cesarskiej Mości. W przedmiocie odwołania się Karola Gromana od wyroku c. k. sądu krajowego wyższego z dnia 3. marca 1869 do L. 4469, którym wyrok c. k. sądu krajowego we Lwowie z d. 22go stycznia 1869 do L. 16737, uznający Karola Gromana za niewinnego wykroczenia z §. 300 k. k. i przestępstwa z §. 33 ust. druk. w skutek odwołania się c. k. prokuratoryi p.ństwa w ten sposób zmieniono: iż Karola Gromana za winnego wykroczenia z §. 300 k. k. i artykułu III. ustawy z 17go grudnia 1862 Nr. 8. d. p. p. jako niemniej i przestępstwa z §. 33 ust. druk. uznano i za takowe **na jednomiesięczny areszt, na karę pieniężną 20 złr., na utratę kwoty 60 złr. z kaucyi** złożonej i na zwrot kosztów postępowania karnego skazano, c. k. sąd najwyższy nie przychylając się do odwołania Karola Gromana zatwierdza wyrok c. k. sądu krajowego wyższego.

Lwów dnia 28go sierpnia 1869.

Stanowisko sejmu w obec kraju.

(W) Bez przesady można to powiedzieć, że sejm stanął z początkiem obecnej kadencyi w roli winowajcy przed krajem, który jednak winę swoją zaraz na pierwszym kroku zatrzeć usiłuje.

Nie będziemy więc powtarzać zarzutów czynionych sejmowi, niestety aż nadto słusznych ze strony dziennikarstwa, jak i w kołach politycznych, z powodu nieszczęsnej uchwały dotyczącej artykułu 11. ordynacyi wyborczej.

Nie należy także podsuwać sejmowi naszemu złej woli, jakoby umyślnie ustawę taką przyjął i przedłożył do sankcyi, ażeby wykluczyć z grona swojego reprezentantów najdzielniejszego żywiołu w narodzie, tj. żywiołu miejskiego. Zważywszy jednak, że podobny wypadek nie pierwszy się zdarzył i jeszcze zdarzyćby się mógł—godzi się zastanowić się nad tem, jakim sposobem może się sejm stać nieświadomym i mimo swej woli współwinnym tych, którzy świadomie usuwają żywioł miejski, którego obecność zawsze wstecznemu stronnictwu jest na zawadzie.

Mówiono nam, a wiadomość ta pochodzi ze źródeł dobrze pouczonych, że pierwszy pomysł tego złowrogiego wniosku wyszedł z gabinetu ministeryalnego w Wiedniu. Pan Belcredi sprzyjał decentralizacyi, sprzyjał może i samoistnemu rozwojowi narodowości w krajach monarchii austryackiej; ale nie był on bynajmniej gorliwym zwolennikiem postępu i wolnomyślnych urządzeń. Było to właśnie największym nieszczęściem stronnictwa pragnącego decentralizacyi w rządzie, że zastępcy jego stojący u steru nie łączyli z dążeniami decentralizacyjnemi zasad wolnomyślnych. Między przedstawicielami naszego narodu w Wiedniu znaleźli się mężowie, którzy z dwojakich przyczyn zbyt pochopnie ulegali wówczas wpływom ministeryalnym.

Jest to w ogóle jakiś rodzaj klątwy ciężącej na kraju naszym, że każde ministeryum, jakiejkolwiek ono było barwy, znajdowało dotychczas poparcie u większości sejmowej. Rzuca to dziwne światło na charakter tej większości, która zdaje się w obec tych okoliczności nie mieć żadnego pewnego przekonania politycznego, żadnego wyznania wiary politycznej, ale powodować się raczej instynktem, o jakie zwykle ciemne masy ludu pomawiają, instynktem, aby iść za tym, który ma władzę w ręku.

Zarzut jaki zwykle czynią organa rządowe stronnictwom opozycyjnym, a mianowicie teraz stronnictwu narodowo-demokratycznemu: jakoby chciało opozycyi bezwzględnej (quand même) okazuje się w tych naszych stosunkach tylko czczym frazesem. U nas nie ma opozycyi bezwzględnej, ale jest lojalność, że nie powiemy służalczość bezwzględna. Byliśmy lojalni za p. Schmerlinga, byliśmy lojalni za p. Giskry. Taki charakter przedstawia nasz sejm.

Otóż nie dziwna, że za rządów p. Belcrediego znaleźli się w gronie sejmu naszego mężowie, którzy zbyt łatwo ulegali wpływowi tego ministra. Wspomnieliśmy o tem, że dwojaka była przyczyna tej uległości: jedni pojmowali rzeczywiście wstteczność wniosku, którego skutki tak w tej chwili poruszają umysły w naszem mieście i całym kraju, ale popierali go właśnie dla tej wsteczności; drudzy nie zastanawiali się niezawodnie bliżej nad doniosłością tej zmiany w ustawie i poszli łatwowiernie za zdaniem ministra, ufając, że minister, który sprzyja systemowi decentralizacyi i autonomii krajów, nie mógł nic szkodliwego dla kraju żądać. Była więc z jednej strony zła wola, z drugiej zaś łatwowierność i nieoględność. To było źródłem nie jednej już do sejmu wniesionej i przez niego uchwalonej a krajowi szkodliwej ustawy, to też było dwojakiem źródłem, z jakiego to uszczuplenie praw wyborczych wypłynęło. Powtarzamy, że nie chcemy pomawiać większości sejmowej o złą wolę, ale nie możemy jej uwolnić od zarzutu nieoględności; nie możemy uwolnić sejmu od zarzutu, że zbyt mało posiada sił intelligencyjnych, ażeby wszystkie uchwały przeprowadzać z jak największą scisłością logiki, z jak najbaczniejszą uwagą na praktyczne tych uchwał skutki, na rzeczywiste potrzeby kraju i na stosunek jego do innych krajów monarchii.

Dotychczas nie zastanawiano się dosyć nad tem, jakie są przyczyny i skutki tego braku sił inteligencyjnych w naszym sejmie. Byliśmy nawet zbyt skłonni przypisywać samym wyborcom winę, że przy wyborach za mało uwzględniali polityczny i moralny charakter a oraz i wykształcenie kandydatów, których obierali na posłów. Zarzucano między innemi, że wyborcy z większych posiadłości więcej baczyli na to, aby ich posłowie pochodzili z ich grona, niż na to, aby odpowiadali godnie stanowisku posła. Ten sam zarzut spotykał posłów z mniejszych posiadłości. Zarzuty te były rzeczywiście po większej części uzasadnione, chociaż zaprzeczyć nie można, że tak wyborcy z większych jak i z mniejszych posiadłości wybrali wielu bardzo zdolnych posłów. Zawsze jednak stanowiło tu główną podstawę wyboru posiadanie — nie tyle charakteru i wykształcenia politycznego ile majątku. Najbardziej uwzględniony jest żywioł intelligencyjny w zastępie posłów z miast; jednakże posłów tych ilość jest stosunkowo tak mała, że musimy tu znowu podnieść to krzywdzące upośledzenie kraju naszego w porównaniu z innymi krajami monarchii, jakie już się okazało przy porównaniu opodatkowania kraju naszego z innemi. Już na zgromadzeniu ludowem odbytem dnia 14. września wykazał jeden z mowców liczbami krzywdzący stosunek, w jakim się Galicya znajduje co do ilości posłów z miast. Powołujemy się zatem na te fakta, a opierając się na nich domagać się musimy, ażeby stosunek ten został zmieniony.

Uważamy to wszelako tylko za tymczasową poprawkę ordynacyi wyborczej, jeżeli sejm uchwali przywrócenie w miastach wyborczego prawa tym, którzy takowe posiadali według dawniejszej ustawy z r. 1866. Uważać będziemy nawet i to za chwilową poprawkę, jeżeli sejm uchwali i wyjedna pomnożenie ilości posłów z miast.

Wszystko to będą tylko półśrodki, a sejm nasz będzie tak długo zostawał na fałszywem stanowisku w obec kraju, jak długo główne podstawy ordynacyi wyborczej nie zostaną zmienione.

Najgłówniejszą wadą ordynacyi wyborczej jest to, że się opiera na tak zwanem zastępstwie interesów. Formułka ta wymyślona przez ministeryum Schmerlinga jest tylko ubarwieniem dawnego podziału ludności na stany: szlachecki, mieszczański i włościański. Ponieważ te stany nie mają według ustaw zasadniczych już dzisiaj żadnej legalnej podstawy, więc pokryto je płaszczykiem tej formuły zastępstwa interesów i wprowadzono je na nowo do sejmu. Celem było tu oczywiście utrzymanie tego rozdziału społeczeństwa na warstwy sprzeczne sobie, jakie zawsze już od wielu lat cechuje polityką austryacką. Że podział ten wywoływał rozterki i walkę, bardzo dla społeczeństwa szkodliwą, tego nie potrzebujemy podnosić, bo mamy tego niestety rozliczne przykłady. Rozterki były w sejmie i po za sejmem, a ordynacya wyborcza dała największy pochop ku temu.

Drugą kardynalną wadą ordynacyi wyborczej jest znowu w obrębie samych grup, podział na tak zwane koła wyborcze podług podatków. Jest tutaj znowu ta dążność, aby przeważnie tylko klasa zamożniejsza była reprezentowaną w sejmie. Przez podział ten rzucone zostało drugie zarzewie do rozterek w społeczeństwie.

Jeżeli podział wyborców na grupy według interesów jest szkodliwym przez to, że utrwala niejako dawny podział na stany, to ten podział grup samych na koła wyborcze jest jeszcze zgubniejszy przez to, iż się zaszczepia nową walkę między bogatymi a ubogimi, która była zawsze źródłem najzgubniejszych wstrząśnień społecznych.

W interesie więc porządku społecznego, w interesie bezpieczeństwa i spokoju wewnętrznego powinien się sejm nasz domagać usunięcia tych dwóch wadliwych podstaw ordynacyi wyborczej i przyjęcia zasady powszechnego prawa wyborów, któreby miało przysłużać wszystkim niezależnym obywatelom kraju.

Niech się nie obawiają ci panowie, ktorzy dzisiaj zasiadają w sejmie z tytułu posiadłości czy to mniejszych czy większych, że zostaną wyparci przez takich, którzy nic nie posiadają i przez jakieś tam wymarzone burzliwe żywioły.

Lud nasz okazał przy różnej sposobności w działaniu politycznem tyle zdrowego zmysłu, a inteligencya nasza tyle taktu i umiarkowania, że możemy z największą spokojnością poglądać przyszłość, w jeżeli zostaną zaprowadzone powszechne wybory do sejmu krajowego.

Pewni jesteśmy, że w takim razie odniesie powszechny interes narodowy świetne zwycięstwo nad interesami partykularnemi, których ciasnemi więzami otacza nas dzisiejsza ordynacya wyborcza.

Taką reformą może się sejm nasz dzisiejszy postawić w obec kraju na stanowisku, które mu zapewni poważanie i wdzięczność, jakiej sobie dotychczas pozyskać nie mógł.

Posiedzenie sejmu krajowego

z dnia 15. września.

Po solennem nabożeństwie odbytem w Katedrze i cerkwi wołoskiej sala redutowa poczęła się zaludniać posłami obudwóch narodowości—fizyonomia izby nie uległa zmianie, te same zamaszyste postacie zawsze zadowolonych z siebie szlachciców, te same stare siermięgi wieśniaków, kilka biurokratycznych fraków, rezolucyjnych czamar, farbowanej głowy, która tak bardzo bawiła w roku zeszłym galeryę sejmową ani jednej, choć właściciela jej widzieliśmy naocznie, za to spodziewać się należy, że na farbowanych lisach tegorocznemu sejmowi nie zabraknie. Kawaler złotego runa, właściciel słodzonych trunków i Łańcuta, słowem minister rodak albo mówiąc słowy p. Adama Potockiego anioł stróż naszego dobra, zaszczycił także swoją obecnością sejm zbierający się do walnej akcyi politycznej, która jak poniżej zobaczycie przypadnie mu do podjęcia w obecnej kadencyi.

Marszałek ks. Leon Sapieha o godzinie $11\frac{1}{2}$ zagaił sejm przemową, w której uczynił wzmiankę o swem podaniu się do dymisyi, a to z powodu mocnego postanowienia obstawania za rezolucyą, gdy jednak cesarz pomimo tego dymisyi nie przyjął po-

Z podróży do Czech.

(Ciąg dalszy.)

Pod wieczór stanęliśmy na stacyi Strakonice, gdzie jedna część pielgrzymów husinieckich, a z nią i my mieliśmy pozostać nanocleg, aby na zajutrz rano o godzinie 5. wyruszyć do Husińca, jeszcze 4 godziny drogi zwykłej odległego od Strakonic. Na stacyi dość oddalonej od miasta, przyjęły nas tłumy mieszkańców Strakonic powtarzanemi wszędzie owacyami, wystrzałami z moździerzów. Mieszczanie strakonieccy dobijali się o gości — jeden z naszych towarzyszów rad nie rad musiał uledz powodzi wezbranych uczuć gościnności strakonickiej i zniknął nam z przed oczów pierw, niżeli zdołaliśmy się obejrzeć za swojemi tłumoczkami podróżnemi. Jakkolwiek nie mieliśmy zamiaru odmawiać prośbom gościnnych obywateli Strakonic, aby się udać do miasta, z nietajonem jednak ukontentowaniem woleliśmy przyjąć gościnę na wsi, opodal Strakonic, z towarzyszem naszej podróży p. Vrbą, obywatelem praskim, którego zaprosił wraz z nami jego przyjaciel. Znużeni podróżą, a więcej jeszcze ciągłą w podróży gotowością na coraz nowe przyjęcia, radzi byliśmy spocząć w cichem ustroniu górskiego folwarku. Po wieczerzy odwiedziliśmy Strakonice—miasto jaśniało iluminacyą, ulice, hostince, biesiady, kasyna, roiły się mrowiem ludności; bramy tryumfalne, transparenta płonęły rzęsistem ogniem lamp i lampionów. Sokół praski z Sokołem strakonickim w dobrej zażyłości, zawodził wesołe piosenki—odgłos muzyki dochodził nas zewsząd. Strawiwszy w mieście parę godzin, udaliśmy się na spoczynek do swego wejskiego ustronia i nazajutrz rano wyjechaliśmy do Husińca.

Husiniec położony jest w podgórskiej krainie gór szumawskich, odgraniczających Czechy od Austryi—Okolica przesliczna, przypominająca położeniem swojem nasze okolice podkarpackie, mile pieściła oko różnobarwnemi widokami szczytów gór z dala wychylających ku nam z po za mgły rannej swe dumne czoła. Kto choć raz jeden w życiu nie widział wschodzącego w górach słońca, kto nie zaczerpnął całą piersią piękna przyrody, temu żadne najwięcej porywające opisy żadno opowiadanie najbardziej krasomowczego wędrowca odmalować wrażeń, wypowiedzieć rozkoszy duszy, jakiej się doznaje w takim prawdziwie cudownem otoczeniu matki natury — nie zdołają.

Po czterogodzinnej podróży stanęliśmy wreszcie w Husińcu, zkąd zaraz musieliśmy wyruszyć na drogę wiodącą z Netolic, zkąd rozpocząć się miał pochód uroczysty, aby się z nim wcześnie połączyć. Mimo pospiechu spóźniliśmy się niestety, a spóźnienie to przyprawiło nas o chrypkę i kosztowało bardzo wiele piersi—skorzystaliśmy jednak na tem to, żeśmy mogli zrobić dokładny przegląd całego pochodu, prawie półtora kwandransa defilowały przed nami banderye konne, oddziały piesze, sokoły kilku miast, towarzystwa, których miana i nazwy trudno już dziś podać itd. itd., a wszystko, to wołało na zdar, to slava Polakom, to slava Husowi, a okrzyki były tak szczere, a tak gromkie, że bez odpowiedzi pozostawić ich nie można było—odpowiadało się też w całe gardło co sił starczyło, żeby być słyszanym przynajmniej przez dziesiąte szeregi które z nowymi okrzyki nadchodziły. Doczekaliśmy się wreszcie oddziału obcych gości i połączywszy się z nim podążyliśmy do Husińca. W Husińcu przed bramą tryumfalną przyjął gospodarzy pochodu przemową ognistą naczelnik gminy, poczem wprowadził nas do miasteczka. Przed domem gdzie się Hus narodził zatrzymał się pochód i cały przeszło 40.000ny tłum ludu. Goście zajęliśmy loże zaimprowizowane dla nich vis à vis trybuny urządzonej przy domie Husa. Na mownicę wyszedł Dr. Sladkowski; a ponieważ treść mowy jego podały już telegramy i doniesienia dziennikarskie pominiemy ją więc, nie mogąc się jednak powstrzymać od wzmianki, że takiego trybuna ludowego, z takim ogniem, siłą przekonania i elektryzującemi efektami jakie on z mowy swojej wydobywać potrafi, nie zdarzyło się nam spotkać pomiędzy nami i prawdziwie pozazdrościć możemy Czechom mężów takiego młodzieńczego zapału, takich rzeczników jak Sladkowski. Husiniec też trząsł się naprzemian to od okrzyków uniesienia dla wspomnień narodowych dla Husa i Żyżki, to grozy przeciw Niemcom i Rzymowi na przypomnienie tych srogich krzywd, jakich naród czeski od wieków doznaje.

Po Drze. Sladkowskim zabrał głos Buchtiejew prezes mirowych pośredników i członek komitetu słowiańskiego.

Pan Buchtjejew w języku moskiewskim, nastojaszczym moskowskim akcentem z pewną dozą szarlataneryi wsiadł na konia prawdy i przejechał się na nim od betlejemskiego placu w Pradze do Husińca a jeździł na nim wygodnie, bo ta

zostać musiałem „powiada książę, na stanowisku nadanem mi wolą monarszą. W dalszym toku swego przemówienia podnosi projekta do ustaw jakie w tej kadencyi przedłoży sejmowi wydział krajowy. Projekta te dotyczą wychowania publicznego, zmiany ustawy gminnej, drogowej itp. Radykalnym i częstym zmianom praw tych stał na przeszkodzie wzgląd, żeby przez częstą zmianę praw nie osłabiać powagi prawa. Nakoniec wspomniawszy o koncesyach rządowych względem języka polskiego i innych, których albośmy nie dosłyszeli z ust marszałka albo nic zgoła dotąd nie wiemy o nich, wezwał izbę do trzechkrotnego okrzyku na cześć cesarza, co izba spełniła, z godną naśladowania rączością za przodownictwem basowego organu p. Badeniego.

Szef namiestnictwa p. Posinger nie uraczył sejmu mówką zagajającą jaką go zwykle raczył rodak namiestnik pontyfikalnie przybrany w ministeryalny mundur z dekoracyami i gwiazdami na piersiach, z wyjątkiem naturalnie dekoracyi od najmiłościwszego cara moskiewskiego i jejmości carycy. Pan Posinger sucho, zimno jak lód centralistycznych przedłożeń, zapowiedział następujące takiejże samej wagi jak koncesye, których nie dosłyszeliśmy z ust marszałka, rządowe przedłożenia: projekt do ustawy o regulacyi przy zamianach gruntów, projekt do ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych—względem stanowiska nauczycieli i względem obowiązku uczęszczania do szkół i projekt do ustawy na wypadek gdyby poseł uległ kordemnacie sądowej.

Następnie odczytał p. Kraiński zmiany, które zaszły w składzie obecnego sejmu; mianowicie ubył przez śmierć metropolita ks. Litwinowicz, rektorów z wszechnic jeszcze nie ma; złożyli zaś mandaty z większych posiadłości p. Starowiejski; z miąst: Ag. Gołuchowski, Marek Dubs, Fl. Ziemiałkowski, i Helcel z izby handlowej. Z mniejszych posiadłości opróżniony jest okręg Tarnów-Tuchów przez złożenie mandatu ks. Pawła Sanguszki i Stryj-Skole przez śmierć Szuszkiewicza. Do sejmu weszli: ks. Halka z Kopeczyniec, ks. Naumowicz z Mikołajowa, Włochowicz ze Skałatu, ks. Krzyżanowski z Manasterzysk, ks. Krasicki z Kamionki. Mandaty jako delegaci do rady państwa złożyli: Dr. Zyblikiewicz, dr. Wyrobek, Sawczyński, Jabłonowski, Adam Potocki, Rogawski, Grocholski, Szujski, Horodyski, Fiehauser, Helcel, ks. Morgenstern, dr. Pfeifer, Ziemiałkowski, Hubicki i Torosiewicz.

Po Kraińskim zabiera głos poseł Skrzyński i stawia naglący wniosek, ażeby sejm pierw nim przystąpi do porządku dziennego, uchwalił wzięcie pod obrady zmiany postanowień §. 11. sejmowej ordynacyi wyborczej z dnia 16. stycznia 1867 r., z pominięciem wszelkich formalności — prosi zatem marszałka o poddanie do poparcia nagłości tego wniosku.

Smolka: W tym samym przedmiocie prosiłem pierwej o głos ks. marszałka i nie wiem dlaczegom głosu nie dostał, nie będę się długo rozszerzał nad tem, jak to się stało, że dwanaście trzynastych części wyborców miasta Lwowa pozbawionych zostało głosu, równe niebezpieczeństwo płynie z tej ustawy i dla gmin wiejskich; gdy bowiem w której gminie powstanie fabryka, odpadnie tylu głosujących, że właściciel fabryki będzie sam jedynie uprawnionym do głosowania. Uchwała 16. stycznia 1867 powzięta była bez dokładnego zastanowienia się. Otóż w obec nagłości, za którą przemawia konieczność naprawienia złego, ja wnoszę jeszcze dla przyspieszenia całej sprawy, ażeby wysoka izba nie wybierała oddzielnej komisyi, ale upoważniła wydział krajowy jako komisyę ad hoc do przedłożenia projektu do ustawy i by takowego dziś jeszcze pierwsze czytanie nastąpiło.

Wnioski te izba jednogłośnie przyjęła, i poseł Grocholski przystąpił do pierwszego odczytania następującego projektu wydziału krajowego, który już był wypracowany.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o zmianach w sejmowej ordynacyi wyborczej.

Wysoki sejmie!

Przygotowania do będącego w toku wyboru posłów we Lwowie wyświeciły skutki, jakie uchwalona przez wysoki sejm na przedłożenie rządowe ustawa z dnia 16. stycznia 1867, zmieniająca postanowienia §§. 11. i 13. sejmowej ordynacyi wyborczej, za sobą pociąga. Skutków tych nie przewidywał niezawodnie ani rząd, przedkładając tę ustawę, ani wysoki sejm, uchwalając takową. Bo oto we Lwowie, gdzie podług pierwotnego brzmienia §. 11. sejmowej ordynacyi wyborczej przysługiwałoby prawo wyboru z tytułu opłaty podatków około 4000 członkom gminy, mają toż prawo podług zmienionego ustawą z dnia 16. stycznia 1867 brzmienia tegoż paragrafu tylko około 300 członków gminy. W obec tego niespodziewanego wyniku uczuł się wydział krajowy obowiązanym do zbadania skutków wzmiankowanej zmiany §§. 11. i 13. sejmowej ordynacyi wyborczej w innych także miastach naszego kraju. Badania te nie mogły być wprawdzie ani dokładne, ani wyczerpujące, bo wydział krajowy nie miał pod ręką wtzystkich potrzebnych do tego statystycznych dat, a nagłość przedmiotu nie pozwalała na uprzednie zbieranie i sprowadzanie takowych. Ograniczyć on się musiał na wykazach podatkujących, znajdujących się przy aktach wyborczych dawniejszych wyborów posłów na sejm krajowy. Z tych spisów nabył wydział krajowy przekonania, że jakkolwiek wzmiankowana zmiana §§. 11. i 13. ordynacyi wyborczej nie pociągnęła za sobą wielkiej zmiany co do ilości uprawnionych do głosowania w gminach wiejskich, zmniejszyła ona takową bardzo znacznie w miastach. I tak w Tarnowie, gdzie z tytułu opłacanych podatków miało prawo wyboru 1154, podług ustawy z dnia 16. stycznia 1867 miałoby to prawo tylko 195. W Kołomyi zmniejszyła się liczba uprawnionych z 1191 na 466, w Drohobyczu z 1010 na 462, w Tarnopolu z 1312 na 368, w Stanisławowie z 686 na 164, w Przemyślu z 634 na 159, w Rzeszowie z 490 na 74, w Nowym Sączu z 392 na 50, w Biale z 245 na 79. Akta wyborcze innych miast nie znajdują się w tej chwili w archiwum wydziału krajowego.

Przypuszczać nadto wypada, iż rzeczywisty stan obecny jest o wiele jeszcze niekorzystniejszym. Podług dzisiejszego bowiem brzmienia §§. 11. i 13. sejmowej ordynacyi wyborczej odejmuje i odejmywać musi każdy nowoprzybyły wyżej opodatkowany znacznej ilości wyborców ich prawo wyboru. Przy dzisiejszym zatem większym rozwoju przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, przy powstawaniu tak licznem nowych spółek bankowych, musiała się zmniejszyć po miastach liczba uprawnionych do wyboru.

A co najgorsze, że podług dzisiejszego brzmienia wzmiankowanych §§. 11. i 13. sejmowej ordynacyi wyborczej zagraża każdy rozwój przemysłu i handlu w naszym kraju pozbawieniem praw politycznych nieobliczonej ilości obywateli. Jedna większa fabryka założona w gminie wiejskiej odjąć może to prawo prawie wszystkim jej członkom. A utrata czynnego prawa wyboru pociąga za sobą także utratę prawa obieralności.

Zachodzi zatem konieczna nagląca potrzeba usunięcia jak najspieszniejszego tych potwornych postanowień, i to nie tylko ze względu rozpisanego wyboru posłów w mieście Lwowie, nie tylko ze względu możliwych, dziś może nieprzewidywanych okoliczności, ale już dlatego, że zasada postanowień §§. 11. i 13. w ich dzisiejszem brzmieniu jest demoralizującą.

Wydział krajowy nie zapoznał bynajmniej, że cała dzisiejsza sejmowa ordynacya wyborcza nie odpowiada potrzebom kraju naszego, i że wymaga radykalnej zmiany. Pomimo tego ogranicza on się na dzisiaj na przedstawieniu wys. sejmowi li tylko wniosku do zniesienia uchwalonej ustawą z d. 16. stycznia 1867. zmiany §§. 11. i 13. sejmowej ordynacyi wyborczej i do powrócenia do pierwotnych postanowień, podług których nie opłacający dwie trzecie części przepisanych w gminie podatków bezpośrednich, ale dwie trzecie części wszystkich w gminie opodatkowanych mają prawo z tytułu opłacanego podatku wybierania posłów w miastach i w gminach. Zdawało się bowiem wydziałowi krajowemu, iż z jednej strony uchwalenie radykalnej zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej wymagałoby koniecznie dłuższego czasu, z drugiej zaś strony mogłoby uzyskanie sankcyi dla zmian donioślejszych nie tak prędko nastąpić; a zdaniem wydziału krajowego chodzi przedewszystkiem o usunięcie jak najspieszniejsze postanowień zagrażających ogromnej ilości obywateli utratą praw politycznych. Powrót zaś do pierwotnych postanowień, do tych postanowień, podług których obradujący obecnie wysoki sejm jest wybrany, właściwie więc utrzymanie dzisiejszego faktycznego stanu nie może natrafić na żadne trudności.

W załączonym projekcie do ustawy ułożył wydział krajowy brzmienie §§. 11. i 13. z uwzględnieniem obowiązującej obecnie ustawy gminnej, tudzież z uwzględnieniem postanowienia co do mieszkających na obszarach dworskich do związku gminnego niewcielonych.

Nadto proponuje wydział krajowy zmianę §. 25. sejmowej ordynacyi wyborczej, raz dla prawnego unormowania prawa reklamacyi członków gminy w miastach, polegającego obecnie prawie li tylko na zwyczaju, a powtóre w celu skrócenia terminu, w którym podług dotychczasowego zwyczaju listy wyborcze wykładane bywają do przeglądania. Członkowie gminy nic na tem nie tracą, bo prawo ich wnoszenia reklamacyj w pierwszych ośmiu dniach po wyłożeniu list wyborczych pozostaje nieuszczuplone. Do rozstrzygania zaś reklamacyj dalsze jeszcze ośm dni powinny przy sprężystości i energii dotyczących władz tem bardziej wystarczyć, iż władze te są zawsze w miejscu, i mają pod ręką wszystkie potrzebne akta. A umożebni to wybór posłów we Lwowie podług proponowanej ustawy może jeszcze w wyznaczonym terminie, a w każdym razie nie o wiele później i zawsze w ciągu tegorocznego posiedzenia wysokiego sejmu.

Raczy tedy wysoki sejm załączony wniosek uchwalić.

Z rady wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 13. września 1869.

Ustawa dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem krakowskiem, zmieniająca §§. 11., 13. i 25. sejmowej ordynacyi wyborczej.

Zgodnie z uchwałą sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I. Postanowienia §§. 11 i 13 sejmowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. lutego 1861 w zmienionym ustawą z dnia 16 stycznia 1867 brzmieniu, tudzież §. 25 tejże sejmowej ordynacyi wyborczej, tracą moc obowiązującą w obecnej swej osnowie i mają brzmieć, jak następuje:

Art. 11. Posłowie miast wymienionych w §. 2 sejmowej ordynacyi wyborczej wybierani będą przy przestrzeganiu postanowień §. 17 tejże ordynacyi wprost przez pierwsze dwie trzecie części wszystkich, w moc ordynacyi wyborczej dla gmin z d. 12 sierpnia 1866 z tytułu opłaty podatków uprawnionych do wybierania rady gminnej spisanych porządkiem wysokości opłacanych przez nich w gminie rocznych podatków bezpośrednich, poczynając od opłacającego najwyższy podatek. Ci z uprawnionych do wybierania rady gminnej z tytułu opłaty podatków, którzy są wyborcami w klasie wielkich właścicieli gruntowych, nie mają być zamieszczeni na tych spisach. Jeżeli kilku uprawnionych opłacają równe kwoty podatkowe, starszy wiekiem ma poprzedzać młodszego.

Wraz z wyborcami z tytułu opłaty podatków głosują z równem prawem jako wyborcy uprawnieni bez względu na opłatę podatków do wybierania rady gminnej w moc ordynacyi wyborczej dla gmin z dnia 12 sierpnia- 1866, jeżeli nie są wyłączeni od prawa wybierania na mocy §. 17. sejmowej ordynacyi wyborczej.

Postanowienia te stosują się także do miast, które mają własne statuta gminne.

§. 13. Wyborcy każdej gminy wybierani będą przy przestrzeganiu postanowień §. 17 sejmowej ordynacyi wyborczej przez pierwsze dwie trzecie części wszystkich, w moc ordynacyi wyborczej dla gmin z d. 12 sierpnia 1866 z tytułu opłaty podatków uprawnionych do wybierania rady gminnej spisanych porządkiem wysokości opłacanych przez nich w gminie rocznych podatków bezpośrednich, poczynając od opłacającego najwyższy podatek. Ci z uprawnionych do wyboru rady z tytułu opłaty podatków, którzy są wyborcami w klasie wielkich właścicieli gruntowych, lub w miastach, nie mają być zamieszczeni na tych spisach. Jeżeli kilku uprawnionych opłacają równe kwoty podatkowe, starszy wiekiem ma poprzedzać młodszego.

Wraz z wyborcami z tytułu opłaty podatków głosują z równem prawem jako wyborcy uprawnieni bez względu na opłatę podatków do wybierania rady gminnej w moc ordynacyi wyborczej dla gmin z d. 12 sierpnia 1866, jeżeli nie są wyłączeni od prawa wybierania na mocy §. 17 sejmowej ordynacyi wyborczej.

Pełnoletni obywatele państwa austryackiego, zamieszkali na obszarach dworskich, do gminy nie wcielonych, którzy nie należą do wyborców z klasy większych właścicieli, lub do wyborców w miastach, są prawyborcami w tej gminie, z którą dotyczący obszar dworski stanowi jedną gminę katastralną, jeżeli nie są wyłączeni od prawa wybierania na mocy §. 17. sejmowej ordynacyi wyborczej, i w tym obszarze dworskim, lub w tej gminie od roku opłacają przynajmniej taki podatek bezpośredni, jaki w tej gminie płacą prawyborcy najniżej opodatkowani.

§. 25. Lista wyborców w każdym z miast w §. 2. wymienionych, sporządzoną być winna przez przełożonego gminy z ścisłem przestrzeganiem postanowień §§. 11. i 17., i wyłożoną do przeglądania najpóźniej na 14 dni przed terminem wyboru posła w miejscu urzędowania zwierzchności gminnej. Jednocześnie ma być wyłożenie list w gminie obwieszczone z oznaczeniem ośmiodniowego nieprzekraczalnego terminu do wnoszenia reklamacyj. Komisya złożona z przełożonego gminy i z czterech członków przez radę gminną z swego grona do tego wybranych, winna w przeciągu dwudziestu czterech godzin rozstrzygać reklamacye wniesione przed upływem przepisanego terminu, i czynić natychmiast w liście wyborczej poprawki, uznane przez nią za prawnie uzasadnione. Przeciw odmownej uchwale komisyi, przysłuża reklamującemu prawo odwołania się do pzełożonego władzy politycznej, której miasto podlega. Odwołanie takie winno być wniesione w przeciągu 24 godzin od uwiadomienia reklamującego o uchwale odmownej do komisyi, która ma je przedłożyć niezwłocznie przełożonemu dotyczącej władzy politycznej. Rozstrzygnienie tegoż jest stanowczem co do wyboru będącego w toku.

---

prawda stara to szkapa i nieznarowiona i u nas nawet pozwala nieboga na swym grzbiecie jeździć lada szui.

We frazesach pana Buchtiejewa czuć było jakieś krępowanie się obecnością czyjąś, potrącił raz o ulubiony frazes moskiewski, słowiańskawo mira, słowiańskiego świata, lecz nie spróbował ani razu zapuścić się w manowce moskiewskiego ducha, po których z takiem upodobaniem lubią zawsze włóczyć Moskale swe naiwne auditorium słowiańskie. Pan Buchtiejew skończył, liczny zastęp towarzyszów jego z panem Gubinem na czele, o którym później, zawtórował mu ura! Tu lub owdzie przez grzeczność odpowiedziały głosy gospodarzy slawa! Dr. Sladkowski wszedł na trybunę i donośnym głosem oznajmił pan Romanowicz Polak z „Poznanska“.

Pan Romanowicz Polak z „Poznańska“, a to co nowego zapytacie? Zkąd Wielkopolsce przyszło aż we Lwowie szukać dla siebie reprezentanta, czy ich w pośrodku siebie znaleźć nie mogła, czy może Prusacy zatarasowali przesmyki czeskie w Karkonoszskich górach, przerwali koleje żelazne na Szląsku i są już w pochodzie ku Florisdorfskim szańcom, a wszyscy Poznańczycy w landsturmie pilnując Berlina, nie mieli czasu jechać do Husińca i aż w drodze telegraficznej prosili lwowskie towarzystwo demokratyczne o pożyczenie im delegata i wyekspedyowanie go co żywo odwrotnym telegramem do Czech? Giełdo rozjaśnij oblicze, ministrze rolnictwa nie przeszkadzaj sobie w strzyży baranów, nie porzucaj swojego złotego runa, panie berneński burmistrzu nie pakuj manatków, twojej tece nic nie zagraża, twoja berneńska trzoda pasterzu wiernych bezpieczna, król Wilhelm spi, a jego trójwłosy minister ani myśli przychodzić do was, pewny że wy sami prędzej czy później przyjdziecie do niego. To nie pan Romanowicz przybył od Poznania, lecz cislitawska konstytucya przyszła do Poznania. Poznali ją w Husińcu i reprezentanci wolnej Ameryki i Anglii, Francyi i poddani najabsolutniejszych rządów białego cara i ci co pozostają pod protektoryatem zwierzchniczym bassi-buzuków, Bułgarzy i Serbi, poznali ją wszyscy, gdy pan kraishauptman konstytucyjnej Cislajtanii wzbronił na gruncie jej zabierać głosu któremukolwiek z Cislajtańczyków, nie pochodzących z Czech. Szczęściem, że Polacy na całym bożym świecie są jednacy i w Cislajtanii nie pomyślano dla nich o obrożach lub o innych w podobnym guście szlachetnych odznakach, bo w takim razie złapałby cię pan wiernokonstytucyjny kraishauptman, choćbyś się sto razy zaanonsował jako Polak z Poznanska.

Gdy po mowie pana Buchtiejewa nastąpiło to małe wiernokonstytucyjno-ekwilibrystyczne intermezzo, dr. Śladkowski, jak nadmieniliśmy, zapowiedział mowę p. Romanowicza. Pan Romanowicz przybrany w strój polski, czarny kontusz na wyloty, zaledwie weszedł na trybunę i zarzucił w tył spadający mu z lewej ręki wylot, przyjęty został gromem oklasków i rozgłośnem okrzykiem slawa Polakom! a po uciszeniu się tłumów jął mówić prawie dosłownie w ten sens:

„Jeżeli po tak znakomitych mowcach zabieram głos, czynię to dla tego, by dźwięk polskiej mowy ozwał się w rodzinnem mieście Hussa, by odbił się echem o te piękne wasze góry i przypomniał wam, Czesi, że nad Wisłą żyje bratni wam naród, nieszczęśliwszy od was, który równie jak wy walczy o wolność i póki życia walczyć nie przestanie (huczne slava). Kiedy w Konstancyi zasiedli ojcowie kościoła, by mistrza Husa na śmierć zasądzić — czy wiecie, kto go bronił w obec soboru? Polacy! bo wiedzieli oni, że tylko swoboda myśli, tylko wyzwolenie ducha z wiążących go pęt, może doprowadzić naród do szczęścia i wolności (slawa!). Kiedy naród wasz z podziwu godnem męstwem i wytrwałością walczył za naukę Husa, za swobodę religijną i narodową niezależność — kto wam przyszedł w pomoc? Byli to polscy ochotnicy! (slava im!) Polski książę Zygmunt Korybut w czasie walk husyckich był przez czas jakiś rządcą kraju waszego. A wiecie jakim był rządcą? Oto we wszystkim szedł on za radą Czechów — a głównie za radą bohaterskiego Żyżki (slava! slawa!). I pisał on do Żyżki: mój ojcze! a Żyżka do niego: miły synu! (wybornie, wybornie, slawa!). A gdy po walkach tych waszych prześladowanie do tego doszło stopnia, że wielu husytów uchodzić musiało z ojczyzny — znaleźli oni przytułek w Polsce. (Slawa Polakom!)

Więc my — którzyśmy wspólnie z wami walczyli o religijną swobodę — przybyliśmy tutaj, by wspólnie z wami uczcić pamięć apostoła tej swobody. W imieniu narodu polskiego niosę Wam Czesi serdeczne pozdrowienie (slava! Na zdar Polakom!) Polska ślubuje wam Czesi, że nie opuści nigdy sztandaru swobody i narodowości, a pewną jest, że i wy sztandaru tego nie opuścicie“. Slava Czechom! slawa Polsce! slawa Polakom! wyrzucone z kilkudziesięciotysięcznej piersi ludu czeskiego, powtórzyło przeciągłe echo odbijające się o wzgórza Szumaw.

(C. d. n.)

Zrektyfikowaną w ten sposób ostatecznie listę wyborców przedłoży przełożony gminy bezzwłocznie przełożonemu politycznej władzy, której miasto podlega, a ten podpisze listę z potwierdzeniem należytego sporządzenia.

Art. II. Ustawa niniejsza wejdzie w wykonanie z dniem jej obwieszczenia.

Art. III. Przeprowadzenie tej ustawy polecam memu ministrowi spraw wewnętrznych.

Następnie p. Grocholski odczytał petycyę stołecznego miasta Lwowa w przedmiocie właśnie w toku obrad będącej zmiany §. 11. sejmowej ustawy wyborczej; gdy jednak po odczytaniu tej petycyi zabierał się do odczytania drugiej petycyi, jak się zdaje przez komisyę przedwczorajszego zgromadzenia ludowego wniesionej, członek tej samej komisyi, co tak piękne prawo o północnej godz. wniosła do sejmu, p. Zyblikiewicz, sprzeciwił się odczytaniu tej petycyi i domagał się, aby ją odesłać zwykłą drogą do komisyi właściwej, t. j. jak w tym wypadku do wydziału krajowego, do czego się też sejm tem chętniej przychylił, że zdaje się obawiał się, ażeby jego poważnych uszu nie doleciało jakie niemiłe, a broń Boże niesalonowe wyrażenie lwowskiej „ulicy“ Po zepchnięciu z porządku dziennego tej drażliwej dla swego rozumu stanu sprawy, przystąpiła wysoka izba do wyboru sekretarzy sejmowych, a na 97 głosujących na kogożby mógł paść wybór jak nie na najgodniejszych pp. Szujskiego, współpracownika i Tarnowskiego właściciela *Przeglądu Polskiego* i słynnej „teki Stańczyka“ w pierwszym rzędzie, dalej na Barewicza i Zborowskiego. P. Szujski otrzymał 60 głosów, pan Tarnowski 90, Barewicz 89, Zborowski 69. Po wyborze sekretarzów nastąpił wybór rewidentów, lecz rezultat skrutynium dopiero jutro ogłoszony będzie.

Posiedzenie zamknięto o godz. 1.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia: drugie czytanie ustawy zmieniającej §§. 11, 13 i 25 ordynacyi wyborczej z d. 17. stycznia 1867 r., sprawozdanie z czynności wydziału krajowego, 1sze czytanie projektu wydziału krajowego o reorganizacyi instytutu technicznego, sprawozdanie z wyborów poselskich itd.

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie. Podług doniesienia *Petersb. Ztg.* rząd pruski miał odmówić stanowczo odnowienia konwencyi kartelowej z Moskwą z r. 1857. *Hamb. Corresp.* powątpiewa, ażeby wiadomość ta była uzasadnioną, i oświadcza, iż wcale jest nieprawdopodobnem żeby decyzya już teraz nastąpiła i żeby w ogóle ze strony moskiewskiej miano było zażądać stanowczej odpowiedzi. Konwencya kartelowa ma jeszcze tymczasowo do 1go stycznia moc obowiązującą i kwestya odnowienia jej zapewne przed objęciem przez hr. Bismarcka kierownictwa interesów państwa rozstrzygniętą nie zostanie.

Austrya i Węgry. W Sejmie styryjskim wniósł Dr. Schloffer żądanie, by sejm przychylił się do uchwalenia zaprowadzenia wyborów bezpośrednich do rady państwa.

W Czechach wystąpić mają w dniu wyborów osobiście wszyscy kandydaci sejmowi, proponowani przez czeski komitet wyborczy. Stronnictwo narodowe przygotowuje dla rzeczonych deputowanych owacyę.

Czem bliższy ostateczny czas wyborów w Czechach, tem większą rozwijają tam działalność, co dziennikarstwu centralistycznemu wcale się nie podoba.

W Jaromirzu, gdzie, jak donosiliśmy, z powodu uroczystości Husa iluminowano miasto, a niektórzy zaś urzędnicy uchylili się od udziału i nie postawili światła w oknach, za co powybijano im okna, wytoczono z tego powodu śledztwo sądowe.

W najświeższym numerze *Politik* czytamy artykuł wstępny, wywołany w skutek głosów dzienników centralistycznych, które zaczynają już powstawać przeciw instytucyi sądów przysięgłych w Czechach, a to z powodu, iż wspomniany sąd dwukrotnie orzekł w dwóch procesach dziennikarskich uniewinnienie obżałowanych czeskich redaktorów.

Francya. Obecnie w Paryżu ogromna toczy się walka pomiędzy dwoma rywalami. Obydwa nie zaniedbują żadnych środków, by odnieść przewagę nad swym przeciwnikiem. Za pomocą złota, piękności, uśmiechu kobiecego, patetycznych mów, usiłują jednać sobie przyjaciół i stronników. Wiedzą oni dobrze, że ich panowanie zależy od gry, i że kto nie ryzykuje, ten i zyskać nie może.

A w tej grze idzie o to, kto otrzyma władzę i panowanie nad Francyą. W tej walce graczem jest żona cesarza Francyi i syn zmarłego króla westfalskiego, cesarzowa Eugenia i książę Napoleon. Cesarz francuski jeździł na przejażdżkę w ostatni piątek, chcąc tym sposobem rozczulić serca Paryżan. Prócz litości nic więcej wzbudzić już dla siebie nie mógł. Widać to już na twarzy władcy Francyi jak choroba i lata złamały siłę jego. Liście opadły z gałęzi, pień butwieje i dąb, który ocieniał Paryż niezadługo runie. Cesarzowa Eugenia i ks. Napoleon zaczęli już teraz spory, jeszcze za życia cesarza. Pierwsza dekretem z czasów zamachu Orsiniego naznaczona rejentką małoletniego następcy tronu. Rada tajna rejencyi również oznaczoną była, lecz z oznaczonych osób pozostał tylko ks. Napoleon, książę Persigny i exminister Baroche; reszta z nich już dawno wybrała się w podróż, z której dotąd nikt jeszcze nie powrócił.

Książę Napoleon nie rad poprzestać na władzy radcy w radzie rejencyi, on chce być rejentem. Dlatego organa jego głoszą, że cesarz abdykuje i jemu powierza rejencyę, a *Opinion Nationale* nie przestaje wołać, że bigotka Hiszpanka niech ani marzy panować kiedy we Francyi—podobnież także wyraża się i Emil Girardin w *Liberté*. W radzie ministrów minister finansów, Magne, wzdychając do posady pierwszego ministra, popiera tak samo czerwonego księcia. Cesarzowej również nie brak obrońców, pierwsze między nimi miejsce zajmuje duchowieństwo, upatrując w niej Rzymu obrończynię. Są nimi także p. Rouher, któryby rad zostać znowu wielkim wezyrem i p. Lavalette wzdychający do opuszczenia ambasady w Londynie.

Lecz i my sądzimy, że Francya w chwili, kiedy opuści ją zmora, co piersi jej gniecie, nie popełni śmieszności oddania się pod władzę rejencyi tak cesarzowej jak i ks. Napoleona. Jeżeli Hiszpania obchodzi się bez króla i oszczędza tym sposobem miliony, to naród wielki jak Francya tożsamo potrafi. Poborcy jej będą mieć mniej trudu nie potrzebując wybierać cywilnej listy, wojsko pozostanie równie dzielnem choć nie będzie defilować na paradach przed cesarzem.

Niemcy. Położenie obecne Niemiec i usposobienie sfer rządowych pruskich, ciekawe nastręcza widowisko. Pycha pruska sądzi się być zupełnie bezpieczną, jakkolwiek nie tai, że ze śmiercią Napoleona przewrót w Europie nastąpić musi. Ale tarczą Prus, według wyrażenia się jednego z pruskich ministrów, jest dobrze zorganizowana armia, a następnie przymierza Prus pozwalają rządowi pruskiemu wyczekiwać spokojnie rozwoju spraw poczynających się we Francyi. Niemcy pod kierownictwem Prus, są to bardzo silne dane w obec wszelkich „zachcianek demagogicznych“. Jest to w istocie mowa nadętej pychy, która nie zważa na okoliczności zaślepiona w swem powodzeniu.

Narodowe liberalne stronnictwo pruskie, życzyłoby sobie widzieć ks. Napoleona na tronie francuskim, Francya bowiem wtedy uznałaby chętnie kierownictwo Prus nad Niemcami i nie miałaby nic przeciw zjednoczeniu Niemiec. Demokratyczne zaś stronnictwo postępowe niemieckie, spodziewa się zupełnie innych rzeczy. Mieli mianowicie demokraci niemieccy otrzymać niezawodne wiadomości z Francyi, że stronnictwo republikańskie tamże zupełnie już się zorganizowało, i że niezawiśle od śmierci lub życia Napoleona, gotowe do walki w każdej chwili. Takie są nadzieje rozmaitych stronnictw niemieckich. Stronnictwo demokratyczne ma tam obecnie za sobą wszystkie stowarzyszenia robotnicze i wielu niezadowolonych, których pod rządami Bismarka nie brak, zwłaszcza z powodu nalegania, ażeby czy chcą, czy nie chcą, łączyli się z państwem pruskiem.

Moskwa. Z Petersburga piszą do dzienników zagranicznych, że rząd myśli o ścieśnieniu cenzury nad pismami peryodycznemi, wychodzącemi w prowincyach czysto moskiewskich. Oczywiście, że rząd moskiewski ma na myśli dziennikarstwo, które zajmuje się sprawami wewnętrznemi i powstaje czasem przeciw nadużyciom i gwałtom czynowników albo w ogóle przeciw absolutyzmowi. Co do traktowania spraw obcych, szczególniej polskich, wolno dziennikarstwu moskiewskiemu dopuszczać się wszelkich nadużyć w obrzucaniu błotem wszystkiego co polskie. Wielkiego nieprzyjaciela ma dziennikarstwo moskiewskie w duchowieństwie szyzmatyckiem. Domaga się ono, by ustępy w dziennikach politycznych, traktujące o sprawach kościelnych, poddawane były do rozpatrzenia cenzurze duchownej. Pomału zaczynają się już zatargi i zawikłania w łonie falangi moskiewskiej, która tracąc z przytłumieniem życia w Polsce ulubiony dla wywierania wściekłości swej żywioł — rzuca się zajadle sama na siebie. Na ścieśnienie cenzury wpłynąć miał głównie szyzmatycki synod w Petersburgu.

Wschód. Piszą ze Stambułu, że Wysoka Porta prędzej przebolałaby utratę Rumunii, a nawet Serbii, którą już za straconą uważają — niż z myślą prawdopodobnej utraty Egiptu. Wysoka Porta zrezygnowała już zupełnie co do posiadłości swych w Algierze na rzecz Francyi, posiadanie wszelako kraju Faraonów zdaje się Porcie, iż jest dla niej kwestyą żywotną. W Stambule sądzą, że przyłączeniem bezpośrednio Egiptu do Turcyi stanęłaby Turcya znowu w rzędzie państw pierwszorzędnych, a co także ważna napełniłaby swój skarbiec, obecnie prawie wypróżniony. Takie w istocie były zamysły gabinetu tureckiego i są do chwili obecnej, pociąganie zaś wicekróla do odpowiedzialności było tylko pozorem, tylko próbą, co też powiedzą na krok podobny państwa europejskie.

Poseł francuzki przy dworze wysokiej Porty, doradzać miał wicekrólowi Egiptu, ażeby żądania Porty przyjął bezwarunkowo. Wicekról ma zgadzać się tymczasem na przyjęcie niektórych punktów co zaś do pomnożenia armii, tłumaczy się bardzo zręcznie, że z świeżych zaciągów nie pomnaża armii, lecz ma to być żandarmerya przeznaczona do służby w czasie otwarcia kanału suezkiego.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Delegaci rad powiatowych już się rozjechali nie przyszedłszy do żadnego wspólnego rezultatu, gdyż tylko 18 delegowanych oświadczyło się za projektem zbiorowych gmin, które jednak w obecnem składzie sejmu nie znajdą poparcia. W ogóle wszystkie obrady koła tego odznaczyły się takim rozstrojem i nieudolnością, iż trudno przypuścić, aby tacy ludzie nawet interesa powiatowe odpowiednio zastępować mogli. Zresztą są oni jedynie uzupełnieniem sejmu, który w ten sam sposób obchodzi się z krajem.

* Minister wojny br. Kuhn, który przybył przedwczoraj do Krakowa, przyjeżdża dziś do Lwowa, gdzie również oczekiwany jest arcyks. Albrecht.

* Ziemie do kopca Unii. Dowiadujemy się, iż zniemie które oddawna i obecnie z rozmaitych okolic dawnej Polski na ręce posła dr. Smolki nadesłano, i które jeszcze przesłane będą, zostaną na dniu 29. t. m. jako w dzień patrona kraju uroczyście zsypane na miejsce w kopcu na ten cel przeznaczone.

* Rada administracyjna fundacyi skarbkowskiej rozpisała konkurs do 1. października na przedsiębiorstwo teatru niemieckiego.

* Szlachetny czyn. Wieś Harklowa w powiecie nowotarskim przeszła w posiadanie włościanina. Została ona wystawioną na publiczną licytacyę, a dziedzic byłby był zmuszony z pod domowej strzechy wyjść w obczyznę. Nabywca tej majętności włościanin miejscowy Józef Wrocławiuk ze względu na znaną dobroczynność dawniejszych właścicieli, którzy ratowali włościan swoich w każdej niedoli, rodzinie dawnego dziedzica przekazał i zabezpieczył na wieczne posiadanie folwark z 20 morgów żyznej ziemi i 13 morgów lasu.

* Pożary. Dnia 3. b. m. zgorzały w Oparówce w pow. rzeszowskim dwie zagrody włościańskie, jak sądzą podpalone; podejrzywano o tę zbrodnię Marcina Suchonia, żebraka i jego kochankę Reginę Tynczę. Z tego powodu przyszło do bójki w karczmie d. 5. b. m., przyczem Regina w obecności kochanka kilkakrotnie odgrażała się, że całą wieć spali. Nazajutrz znaleziono Suchonia i Reginę nieżywych i wrzuconych do jazu, zkąd gdy ich wydobyto spostrzeżono rany na głowie Reginy; zabójców nie wyśledzono.

* Ze Sybiru. Ks. Ruczka donosi: Według depeszy ministerstwa spraw zagran. z dnia 9. września b. r. uwolniono ze Sybiru poddanych austryackich: Stanisława Janiszewskiego, Ludwika Kalitę i Ludwika Rydla. Ludwik Swirski Dzikowski, Zyla, Przeździecki i Kruświcki nie odszukani dotąd. Na Sybir ich nie deportowano. Według depeszy jeneralnego konsulatu austryackiego w Warszawie, Aleksander Kieroński i Mikołaj Gromadzki otrzymają za przybyciem do Warszawy paszporty do Galicyi, są bowiem już w drodze. Ponowiono reklamacyę za Bronisławem Toczyskim, Jakóbem Lisowskim, Zenonem Piaseckim i Kajetanem Rucińskim.

* Samobójstwo. We Węgrzech odebrał sobie życie pewien małżonek z rozpaczy, że żona jego zbyt tyła. Trzeba przyznać, że podobny powód jeszcze nigdy zapewne nie przyprowadził człowieka do samobójstwa.

* Morderstwo. Dnia 9. sierpnia b. r. widziano na gościńcu z miasta Oldenburga do Ostfriesland dwóch nieznajomych Polaków, źle po niemiecku mówiących. Jeden był wysoki, smukły, cery śniadej, brunet, około lat 40, i na jednej ręce miał wielki palec bez paznokcia; drugi trochę niższy, silnie zbudowany, ciemno-blond, około lat 30 do 40. Dnia 10go sierpnia rano znaleziono w rowie przy gościńcu tego drugiego zamordowanego i zrabowanego. Zdaje się, że tę zbrodnię popełnił na nim towarzysz.

* *D. W.* przytacza z powodu panującej w Królestwie Polskiem obecnie choroby pyska i racic u bydła — środek jakoby niezawodnie leczący tę chorobę a wyprobowany przez jednego z gospodarzy angielskich. Rozczyniał on funt koperwasu w gallonie wody dystylowanej i tym rozczynem obmywał nogi bydląt pomiędzy racicami i pyski za pomocą gąbki osadzonej na pręcie — następnie mięszał trzy łyżki mąki owsianej z równą ilością miałkiego ałunu i taką maścią smarował języki chorych bydląt w blizkości gardła. Środek ten użyty trzykrotnie w ciągu jednego dnia, leczy zupełnie chore bydlęta, którym jednakże wówczas należy podawać wszelką paszę pokrajaną w drobne cząstki.

* Na przedwczorajszem zgromadzeniu ludowem przez nieporozumienie jeden z obywateli miejskich p. M. zelżył siedzącego obok akademika niekoniecznie delikatnemi słowy za niestosowne odezwanie się po mowie p. Widmana. Owóż akademik ów był zupełnie tej sprawie obcym, gdyż nie on lecz p. Kostecki z *Gaz. nar.* odezwał się z komentarzem do mowy Widmana, który się nie podobał panu M., co jednak wcale tego nie tłumaczy z postępowania nie odpowiadającego ani miejscu ani poszannowaniu godności innych osób.

* W sprawozdaniu naszem z ludowego zgromadzenia zaszły pomyłki co do niektórych liczb podanych przez p. Romanowicza. I tak nie 400 ale 40 wyborców wypada we Wiedniu na 1000 mieszkańców, a w Szwajcaryi 208 nie 298. Dalej wypada w Czechach na 100 posłów 36 miejskich, a nie 44 jak mylnie podano — a w Galicyi 15 na 100 a nie 17.

Przegląd literacko-artystyczny.

* Wyszedł numer 26. *Opiekuna polskich dzieci* i zawiera: 1) Rozprawka o dobrem użyciu czasu; 2) Leniwy Grześ wierszyk przez W. L. Anczyca; 3) Sebastyan Petrycy szkic biograficzny przez J. Chmielewskiego; 4) Chłopczyk i wól (bajka); 5) Dudek (z drzeworytem); 6) Z Krakowa do Gdańska Wisłą, wspomnienia z podróży przez A. K.; Rozmaitości; Myśli i zdania; Zagadki; i doniesienia bibliograficzne dla dzieci.

Prenumerata kosztuje rocznie 4 złr., dla szkółek wszystkich 3 złr. Nowi prenumeratorowie całoroczni otrzymają wszystkie od 1. stycznia 1869 wyszłe numera. Dawne roczniki ładnie oprawne po 70 ct. II. i III.; I., II., III. razem 2 złr. 60 ct. Dla szkółek roczniki II. i III. tylko po 50 ct. Szkółki, które obecnie zaprenumerują Opiekuna za cały rok za złożeniem 3 złr. dostaną II. i III. tom tylko za 50 ct.

Ostatnie wiadomości.

W Insbrucku wyborcy z miasta, z powodu iż na listach wyborczych prawie połowa jest samych urzędników, wstrzymali się od wyborów.

Doktor H. umieścił w *Reveil* obszerny rozbiór choroby Napoleona, pełen technicznych wyrazów, który temi słowy zakończa: Jeżeli fongus pęcherza tak daleko dojdzie, że jest konieczną potrzebą zakładanie katetru, co znów wielkie sprawia osłabienie, to tylko despotyczna kuracya na to zaradzi; kuracya, której u cesarza ani zrobiono, ani robić będą, a która jedynie przedłużyć może życie na miesiące, lub też nawet i lata. Przy dzisiejszym sposobie kuracyi cesarza, po ośmioletnim trwaniu tej choroby, nie można już myśleć o wyzdrowieniu. Zatkanie pęcherza bywa coraz to częstsze, zakładanie katetru coraz to boleśniejsze, ropienie uporczywsze; trawienie zmniejszać się musi, chory przez bóle i utratę krwi coraz więcej sił utracać musi, a w końcu za parę tygodni lub najdalej parę miesięcy braknie oleju w lampie, jeżeli jakiś nadzwyczajny nie nastąpi wypadek, co przy chorobach chronicznych jest rzeczą często prawdopodobną. Francya może być pewną, że usłyszy wkrótce de profundis, po którem znów te deum nie długo na się czekać każe.

Z dziennika *France* dowiadujemy się, że temi dniami jenerał Sikles, poseł Stanów Zjednoczonych w Madrycie wręczył rządowi hiszpańskiemu bardzo ważną notę. Idzie tu o wyspę Kubę. Amerykański dyplomata nie taił tego, iż jeżeli sprawa ta wkrótce załatwioną nie będzie, to Stany Zjednoczone będą musiały zająć się przeprowadzeniem tejże.

NADESŁANE.

Do Wiednia

odejdzie pociąg towarzyski dnia 20. października b. r. o godz. 8. rano. Ważność biletów na dni 40. Ceny tychże (tam i napowrót) ze Lwowa II. kl. 33 zł., III. kl. 22 złr., z Przemyśla II. kl. 30 złr., III. kl. 20 złr., z Jarosławia II. kl. 27 zł., III. kl. 18 zł., z Rzeszowa II. kl. 24 zł., III. kl. 16 zł., z Tarnowa II. kl. 22 zł., III. kl. 14 zł., z Krakowa II. kl. 17 złr. III. 11½ zł. Bilety są do nabycia we Lwowie w księgarni Seyfarta i Czajkowskiego — na stacyach u pp. kasierów.

O podróż z Wiednia do Kairu — zgłosić się wprost pod adresą J. OSIECKI we LWOWIE.

Cennik giełdy pieniężn. i towar. we Lwowie
dnia 15 września 1869.

	Płacą złr.	Płacą kr	Żądają złr.	Żądają kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	242	—	244	—
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	197	50	199	—
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	—	—	103	—
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
„ Banku krajowego	—	—	93	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5%	—	—	91	—
„ „ „ „ „ 4% } bez kuponu	77	50	78	50
„ „ banku hypot galic. } bez kuponu	88	25	89	50
Galic Zakładu kredytow włościan. } bez kuponu	—	—	93	—
Obligi indemnizacyjne galic.	—	—	71	50
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	—	—	101	—
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	78	5	84
Dukat cesarski	5	81	5	88
Napoleond'or	9	75	9	83
Półimperyał rosyjski	9	90	10	12
Rubel srebrny rosyjski	1	84	1	92
„ papierowy rosyjski	1	52	1	53
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	81	1	82
Srebro	119	75	122	—

Pszenica korzec 170 f. 8.75 — 9.00, żyto korzec f. 160 5.00—5.10, jęczmień korzec 140 f. 4 20 — 4.40, owies korzec 100 f. 2.80—3.00, Kukurudza korzec 170 f. 4.50—4.60, hreczka korzec 140 f. 4.75—5.25, koniczyna korzec 180 f. 42.00—43.0, rzepak korzec 150 f. 14.0—14.25, lnianka kor. 150 f. 10.80—10.90 groch korzec 180 f. 4.50—5.00, łój 100 f. 31.50—32.00, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 54.0—60.0, spiritus wiadr. 13.00—13.25.

Kursa z dnia 14. września 1869,
godz. 2 min. 20 popołudniu

Wiedeń. Akcye kredyt. 254.00. Akcye kred. węg. 101.50. Akcye banku anglo-austr. 314 —. Akcye anglo-węgier. 102.00. Akcye banku franko-austr. 109.00. Akcye banku narodowego 725.0. Akcye galic. Hipot. —.—. Akcye handelsbank 00.—. Akcye banbank —.—. Akcye Verkehrsbank 123.—. Akcye generalban- —.—. Akcye kolei nadcieszańskiej 000.—. Kolej Karola Ludwika 248.50. Kolej siedmiogrodzka 166.50. Kolej południowa 243.50, Kolej lwowsko-czerniowiecka 199.50. Kolej państwowa 361.—. Kolej Rudolfa 166.00. Kolej wschodnia 87.50. Kolej północna 213.50. Kolej alföldzka 167.00. Kolej węg. północno-wschodnia 158.50. 5% Metaliki 59.90 Losy z 1864 roku 113.00. Losy z 1860 roku 94.00. Pożyczka narodowa 68.80. Indemnizacya 73.00. Napoleondor 9.79. Dukat 5.88. Londyn 10 funtów sterl. 122.30. Srebro 120 25.

Przyjechali do Lwowa.
Dnia 14. września.

PP.: Ks. Ghika Agrypina z Mołdawy, hr. Łoś Aniela z Narola, Lubieniecka Adela z Rosyi, Cywiński Ignacy z Osowiec, Cywiński Z. z Telacza, Horodyński K. z Krogulca Komarnicki Bol. ze Sassowa, Mniszek Wł. z Przemyśla, ks. Czartoryski Jerzy poseł sejmowy z Wiązownicy, hr. Błażowski Kr. z Jazłowca, Brzeżański Al. i Tołkacz Adam z Podola, Załęski G. z Iskania, Waligórski Albin lekarz pow. z Przemyśla.

Kolej żelazna odchodzi

Ze Lwowa do Krakowa o godzinie 5 minut 41 rano
„ „ „ „ „ „ 5 „ 16 wieczór
Ze Lwowa do Czerniowiec o godzinie 10 m. 49 rano
„ „ „ „ „ „ 9 m. 48 wieczór
„ „ do Brodów i Złoczowa „ 11 m. 9 rano.
„ „ „ „ „ „ 10 „ 8 wieczór.

przychodzi

Z Krakowa do Lwowa o godzinie 10 min. 9 rano
„ „ „ „ „ „ 9 „ 28 wieczór.
Z Czerniowiec do Lwowa o godzinie 5 m. 21 rano.
„ „ „ „ „ „ 4 m. 36 wiecz.
Z Brodów i Złoczowa o godzinie 5 min. 4 rano.
„ „ „ 4 „ 16 wieczór.

Dentysta **J. Weiss** we Lwowie
przy ulicy Halickiej pod l. 18.
były przez kilka lat asystent **Dra Bardacha** we Wiedniu, ma zaszczyt niniejszem zawiadomić Wysoką Szlachtę i P. T. Publiczność, iż urządził we Lwowie podług najnowszego postępu umiejętności i sztuki
Zakład Dentystyczny.
Głównem zadaniem mojem jest konserwowanie zębów za pomocą właściwej metody, która polega na tem, aby:
1) Bolące zęby przez zniszczenie nerwu zębowego zupełnie zrobić bezczucio we, poczem plombowanie złotem lub inną masą odpowiednią następuje.
2) Operacye zębów za użyciem eteru lub bez tego w sposób najstaranniejszy,
3) Wstawianie zębów sztucznych i szczęk, nie do rozróżnienia od naturalnych, a w żuciu mówieniu tymże nie ustępujących i szanując zdrowe zęby, wykonywa się bez najmniejszego bólu. 1609-14-15

Pierwszy publiczny,
wyższy handlowy zakład naukowy
w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 32.
Przyszły rok szkolny rozpoczyna się z dniem 4go października rb. Zapisy rozpoczynają się z dniem 25 września; programy zaś rozsyła dyrekcya bezpłatnie.
1692-4-12 **Carl Porges,** dyrektor.

Dziś wyszedł Nr. 2.
Kuryera lwowskiego.

1156 **Dr. KARCZ** 49
leczy **słabości weneryczne i naskórne,** jakoteż **osłabienia,** przy wieloletnich doświadczeniach gruntownie; tegoż Poradnik popularny jest w każdej księgarni do nabycia. Ordynuje codzień od 8—9 i od 2—4 godziny w domu pod l. 177 obok arcybiskupiej niegdyś kamienicy w Rynku.
[Także i listownie pod ścisłą dyskrecyą.]

Zofia Watrych
Wdowa po ś. p.
Edwardzie Watrych Tapicerze
we Lwowie, w hotelu Angielskim,
Uwiadawia Szanowną Publiczność, że nadal prowadzi profesyę przez ludzi zdolnych i uprasza nadal o łaskawe względy ręcząc za każdą robotę, która w jej pracowni wykonaną będzie jak najdokładniej tak w miejscu jako i na prowincyi. 1414-1-3

!!Ostrzega się przed fałszowaniem!!
Ces. król. uprz. świeżo ulepszona pierwsza, w Ameryce i Anglii patentowana
powszechnie ulubiona
Woda anaterynowa do ust
Dra J. G. Popp,
Dentysty prakt. i właściciela przywileju w Wiedniu,
Stadt, Bognergasse, 2.
Ta woda do ust, przez Prześwietny fakultet medyczny wiedeński aprobowana i we własnej fabryce 20-letniej wypróbowana, skuteczną jest szczególniej przeciw wszelkiej nieprzyjemnej woni z ust w razie zaniedbania czyszczenia tak sztucznych, jakoteż dziurawych zębów i korzeni, tudzież na usunięcie odoru tytuniowego, jest ona jedynym nieprzewyższonym od żadnego środka na słabe łatwo krwawiące się, chronicznie zapalne dziąsła, skorbut, szczególniej dla żeglarzy, na reumatyczne i gośćcowe bóle zębów przeciw wietrzeniu i znikaniu dziąseł szczególniej w dojrzaszym wieku, kiedy wrażliwość właściwa temu wiekowi na zmiany powietrza powstaje. Środek ten czyści w ogóle zęby, jakoteż skutecznie zapobiega gniciu dziąseł, nieocenione oddaje przysługi posiadającym zęby słabo osadzone, na co tak zwykle wielu skrofulicznych cierpi; wzmacnia dziąsła i działa na przyleganie mocniejsze onychże do zębów; nie dopuszcza bolu, kiedy zęby są niezdrowe, zapobiega formowaniu się kamienia osadowego; ustom nadaje świeżości i ochładza je, sprowadza smak czysty, rozpuszczając namuł i usuwając go zupełnie, dla tego działa dobrze na zmysł smaku.
Flakon kosztuje 1 złr. 40 cnt. wal. austr. — Opakowanie na pocztę 20 ct.
Roślinny proszek do zębów. Oczyszcza zęby przez codzienne onegoż użycie tak, iż nie tylko oswobadza od nieznośnego osadu na zębach, ale ulepsza oraz emalię i białość zębów z dniem każdym więcej.
Kosztuje pudełko 73 cent. wal. austr.
Pasta do zębów. Anaterynowa Wspomniana pasta jest jednym z najlepszych środków do czyszczenia zębów. Nie zawiera bowiem zdrowiu szkodliwych pierwiastków; części jej składowe mineralne działają ulepszająco na emalię nie szkodząc zębom, odświeża emalię i czyści dziąsła; w skutek przymięszania olejków eterycznych; zęby od tej pasty bieleją i czyściejsze bywają coraz znaczniej.
Szczególniej zalecać ją należy podróżującym morzem lub po lądzie, nie może się bowiem rozlać, ani się też psuje codziennem użyciem.
Kosztuje słoik 1 złr. 22 ct.
Plomba do zębów. Plomba ta jest z proszku i płynu; użytą bywa do wypełnienia próżnych trupieszejących zębów, w celu przyprowadzenia takowych do pierwotnej formy i zapobieżenia dalszemu szerzeniu się gnicia, w skutek czego zapobiega się oraz następnemu namułowi pozostałości potraw jakoteż śliny i innych płynów, i dalszemu osłabienin szczęki dosięgającemu nerwów zębowych, co ból zębów sprowadza.
Pudełko kosztuje 2 złr. 10 cnt. w. a. 1136-2-3T.
SKŁADY tych artykułów, z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcaryi, Turcyi, Anglii, Ameryce, Holandyi, we Włoszech, w Rosyi, wschodnich i zachodnich Indyach, prawdziwych i świeżych;
Można nabyć:
WE LWOWIE: w aptece dra. chemii Tyt. Zarzyckiego, apt. pp. Mikolascha, A. Berlinera, Ebenbergera, i Zygm. Ruckera, pp. Kleina wdowa, Bonif. Stillera. W Krakowie u pp. Górecki, J. Jahna, L. Feintuch, E. Stockmara apt. i J. Bartla, N. Redyka i Ziedleckiego.
W **Bełzic** u p. Hrymak. — w Białej u p. Knaus. — w Bielsku u p. aptek. Stanko. — w Bóbrce u p. apt. Czernik. — w Bochni u pp. C. Solik i Niedzielskiego. — w Brodach u p. apt. Fr. Gomlińskiego. — w Brzeżanach u pp. Żminkowskiego apt. i p. B. Fedenhecht. — w Buczaczu u p. Kercla. — w Czerniowcach u pp. J. Rintzinger, Alth syn apt., Rożańskiego i Schnircha. — w **Dolinie** u p. apt. Traunfelner i u p. J. Szulza kasyera m. — w Dobromilu u p. apt. A. Grotowskiego. — w Drohobyczu u p. Rosenheim i u p. Kleczkowskiego. — w Dynowie u p. M. Konieckiego. — w **Frysztaku** u p. N. Löse. — w **Grzybowie** u p. Muszyńskiego. — w **Jaworowie** u p. apt. L. Lachowicza. — w Jarosławiu u p. apt. Bogusza. — w Jazłowcu u p. apt. J. E. Wilczka — w **Kołomyi** u p. Rożańskiego i p. Sidorowicza apt. — w Krynicy u p. M. Nitribitt apt, — w Kimpolungu u p. B. Sommer. — w **Lutowiskach** u p. M. Konieckiego.— w Lipniku u p. apt. Sommerfeld. — w **Manasterzyskach** u p. Lipschütz. — w **Nowym Sączu** u p. Kosterkiewiczowej wdowy. — w **Polskiej Ostrowie** u p. apt. C. Webera. — w Przemyślu u p. Gaideczka i syna, p. Machalskiego i p. M. Kozłowskiego. — w Przeworsku u p. apt. W. Janiszewskiego. — w **Radowcach** u pp. B. Teichmann i F. Zinka apt. — w Rozwadowie u p. Mareckiego. — w Rzeszowie u p. B. J. Scheiter i syna. — w **Samborze** u p. Kriegseisen apt. — w Sanoku u p. J. Jaklicza wdowa i p. R. Barth. — w Stanisławowie u pp. apt. J. Stechera, A. Beilt i p. Kopacza. — Stryju u pp. apt. Kornbergera i p. J. D. Nussenblatt et Comp. — w Suczawie u p. Kolezat apt. — w Serecie u p. J. Somer i p. J. Dempniak. — w **Tarnowie** u p. W. T. A. Wielogórskiego. — w Tarnopolu u pp. W. Stachiewicza, L. Karmin i A. Morawetz. — w Turce u p. A. Czyrniańskiege. — w **Wadowicach** u p. F. Foltin. — w **Zaleszczykach** u p. Kodrębskiego. — w Złoczowie u p. O. Fadonheht. — w Żółkwi u p. Krzyżanawskiego.
w **Chrzanowie** u. p. apt. B. Sporysza.

Środek do zakonserwowania płci i zastąpienia kąpieli słodowych.
Aromatyczne Mydło słodowo-ziołowe do kąpieli i toaletowego użytku **Jana Hoffa,** nadwornego liweranta w Berlinie,
Główny Skład w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 11.
Filia w Krakowie u *Jakóba Goldwassera.*

Jego Ekscelencya c. k. jenerał i gubernator baron v. *Gablenz* w Wiedniu: Osobiste przekonanie się o zbawiennych skutkach *Hoffa* słodowych fabrykatów, a mianowicie Mydła słodowo-ziołowego. „Pańskie starania przyniesienia ulgi cierpiącym, tem więcej zasługują na publiczne uznanie i też są prawdziwie zbawiennym wynalazkiem.“ Podobneż uznanie Jego Ekscelencyi prezesa ministrów hr. v. Bismark. Są to gwarancye, których nikt zaprzeczyć nie może, mam przeto sobie za obowiązek. polecić „Mydło ziołowo-słodowe“ skutecznie działające na najdelikatniejsze skórę, wzmocnienie muszkułów, kości i nerwów.
Ceny loco Wiedeń: „Mydło toaletowe słodowo-ziołowe“ 20 do 80 cent. — „Mydło ziołowo-słodowe“ do kąpieli 40 i 80 ct. — Na 5 flaszkach 1 gratis. 1566-3-?
Skład główny w Wiedniu.
Mają na składzie *we Lwowie* pp.: Piotr Mikolasz, A.Berliner, Z. Rucker, Markiewicz, Wojczyński, J. F. Klein wdowa, J. Piepes i Stanisł. Jekiel.
W *Krakowie:* J. Goldwasser, Józef Jahn i G. M. Gebel i Synowie.

Po szczęście do Hamburga!
Jako jedno z najkorzystniejszych i najsumienniejszych przedsiębiorstw, — poleca podpisana firma banku, przyzwolone przez rząd miasta Hamburga i zagwarantowane wielkie
losowanie pieniężne
składające się z sumy wynoszącej przeszło milion 470.000 talarów, którego ciągnienie wygranych już na dniu 20 b. m się rozpocznie.
Tylko wygrane będą ciągnięte.
Główne pozycye wygranych są:
M. 250.000;
150.000, 100.000, 50.000, 25.000, 2 po 20.000, 3 po 15.000, 3 po 12.000, 3 po 10.000, 4 po 8000, 5 po 6000, 11 po 5000, 29 po 3000, 131 po 2000; 6 po 1500, 5 po 1200, 156 po 1000, 206 po 500, 6 po 300, 272 po 200, 11.800 po 100 itp.
razem przeszło 25.000 pozycyi wygrywających.
Za nadesłaniem gotówki rozsyłam oryginalne losy państwowe do powyższego ciągnienia po następnych, stosownie do programu stałych cenach:
Cały los za 4 złr.— Połowa losu 2 złr. Czwarta część losu za 1 złr. w. a. w banknotach, zaręczając za najdokładniejszą usługę. Każdy udział biorący otrzyma do rąk sam oryginalny los państwowy, który nie może być porównany z promesą. Do każdego zamówienia dołącza się plan oryginalny bezpłatnie, interesentom zaś odsyła się sumiennie pieniądze wygrane wraz z listą urzędową.
Zjednane dla rzeczonych losów w Austryi w krótkim czasie zaufanie, spodziewać mi się każe znacznych zamówień, które się wykonują, choćby najdrobiazgowsze i dla najodleglejszych okolic.
Upraszamy uprzejmie o udawanie się rychło i z zupełnem zaufaniem, wprost pod adresem:
Adolph Haas,
Staatseffektenhandlung in Hamburg.
W mojem przedsiębiorstwie trafia się najwięcej wygranych, i znowu wypłaciłem na dniu 28 kwiet. i 14 lipca r. b. najwyższe wygrane osobiście w okolicy pobliskiej. 1694-4-4—n.

Filia ces. król. uprzywil. Zakładu Kredytowego
dla handlu i przemysłu **we Lwowie**
podaje do publicznej wiadomości, że od d. **1. Września 1869** r.
począwszy, wydaje
ASYGNATY KASOWE
4-procentowe za 2-dniowem
4½-procentowe za 8-dniowem } wypowiedzeniem,
5-procentowe za 14-dniowem
i że wszystkie jej **4%** Asygnaty Kasowe w obiegu znajdujące się, od **1. września 1869.** począwszy, po **4½** od **sta** za **8mio** dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą. 1676-3-?

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Karol Groman.**

Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego.